



DE VALERA
premier irlandzki, wystąpił
ostro przeciwko faszystowskiemu „niebieskiemu koszulom”

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ZONA GANDHIEGO
która razem z mężem swym
została aresztowana

Dalsze pożyczki angielskie dla Polski

na rozbudowę linii kolejowych i uruchomienie regularnej komunikacji autobusowej między miastami, nieposiadającymi połączeń kolejowych

W najbliższym czasie nastąpi sfinalizowanie umów

London, 16 sierpnia. Dzisiejszy „Times”, omawiając sprawę pożyczki elektryfikacyjnej, podkreśla, że podpisany w Londynie kontrakt przez wiceministra Koca stanowi dla niego stanowczy sukces, albowiem głównie dzięki obecności w Londynie wiceministra Koca, jako szefa delegacji polskiej, stało się możliwym ostateczne zawarcie umowy z grupą angielską.

Należy się spodziewać — pisze dziennik — że w ślad za obecną umową pójdą dalsze, zwłaszcza, że w Polsce istnieje szerokie pole nie tylko dla elektryfikacji, ale również i dla budowy kolei oraz uruchomienia regularnej komunikacji autobusowej między miastami, nieposiadającymi połączeń kolejowych.

Chodzi jedynie o uzyskanie dogod-

nych warunków dla finansowania.

Koncern Metropolitan Wickers wyraził już swą zgodę na zainwestowanie OKOŁO MILJONA FUNTÓW PRZY

ROZBUDOWIE ELEKTROWNI PRUSZKOWSKIEJ.

Aczkolwiek Polska dokonała cudu przy odbudowie swych sieci kolejowych

Walka z „niebieskimi koszulami” w Irlandji

Ostre zarządzenia de Valery

London, 16 sierpnia. Z Dublina donoszą, że w irlandzkich kołach politycznych rozwiązanie parlamentu i nowe wybory uważane są za przesądzone. Poza tem wypowiediany jest pogląd, że gabinet de Valery wyda zakaz dalszej działalności organizacji „niebieskich koszul”.

Przywódca straży narodowej, czyli „niebieskich koszul”, generał O'Duffy oświadczył, że każdy członek organizacji będzie musiał być aresztowany i stawiony przed sąd polowy, o ile de Valery ogłosi organizację za nielegalną. Biura straży narodowej rozpoczęły dziś w całym kraju akcję werbunkową, zakrojoną na szeroką skalę.

We wszystkich ważniejszych ośrodkach powstały specjalne biura werbunkowe. Generał O'Duffy podkreślił w wywiadzie prasowym, że liczba członków organizacji niebieskich koszul podwoi się w ciągu tygodnia. Obecnie organizacja liczy 40.000 członków. Wygląd zewnętrzny Dublina jest zwykły. W mieście panuje spokój. Jedynie w ważniejszych punktach o znaczeniu strategicznym wystawione są wzmocnione posterunki policyjne.

zwłaszcza, jeżeli się uwzględni skape środki finansowe, jakimi rozporządzała, to jednak rozwój działalności życia gospodarczego doznał znacznego opóźnienia z powodu braku nowoczesnych środków komunikacyjnych. Prace, wpływające z kontraktu londyńskiego, są pierwszym tylko krokiem w programie prac kolejowych rządu polskiego.

Wielka katastrofa samochodowa w Niemczech

Berlin, 16 sierpnia.

Pod Duesseldorfem miała miejsce poważna katastrofa samochodowa. — Z niewyjaśnionej przyczyny uległ wypadkowi samochód holenderski, którym jechali czterej pasażerowie. Samochód wjechał na drzewo i rozbił się doszczętnie. Dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, a dwaj zostali ciężko ranni.

Przywódca hindusów skazany na śmierć

London, 16 sierpnia.

Jeden ze znanych przywódców narodowego ruchu hinduskiego Surya Sen, organizator rewolucji w Bengalii, skazany został przez trybunał w Chittagong na karę śmierci.

Strejk górników w Anglji

17 tysięcy robotników porzuciło pracę

London, 15 sierpnia.

Górnicy zatrudnieni w kopalniach węgla antracytowego w południowej Walji, przystąpili dziś przed południem do strajku.

W ostatniej chwili odbyły się jeszcze rokowania pomiędzy delegatami górników i pracodawców. Pracodawcy odrzucili kategorycznie wysunięte przez delegatów górniczych żądania podwyższenia płac.

Strajk objął narazie 21 kopalń, zatrudniających 17.000 górników. — Istnieje prawdopodobieństwo rozszerzenia się strajku na pobliskie kopalnie.

W tym wypadku przystąpiłoby jeszcze do strajku 6.000 górników.

Zarządzenie o handlu lodem

Łódź, 16 sierpnia.

(ak) Jak się dowiadujemy, niebawem ukaże się zarządzenie władz ministerjalnych w sprawie unormowania handlu lodem.

Na mocy owego zarządzenia lód naturalny ma być surowo zakazany jako przedmiot handlu, zwłaszcza w tych miejscowościach, w których istnieją fabryki lodu sztucznego.

Do fabrykacji lodu sztucznego będzie używana woda czysta, filtrowana

Paryż, 15 sierpnia.

Departament Herault został nawiedzony klęską pożaru. Od dwóch dni już płoną lasy na wzgórzach Cabanez i Dedon. Obecnie płomienie ogarnęły już wielkie przetrzenie.

Liczne wioski i miasteczka są zagrożone, to też władze francuskie wysłały oddziały saperów, celem uniejszczenia katastrofy. Również w Cappelis wybuchł pożar. Od uderzenia piorunu zapalił się las o przestrzeni 300 hektarów. Spłonął on całkowicie.

B. premier albański zamordowany

Sprawa sbrodni w rękach władz

Saloniki, 16 sierpnia.

Były angielski premier Hasein Prichtina został zamordowany na ulicy. Morderca, niejaki Tselio, oddał do niego 7 strzałów, zabijając go na miejscu.

Tselio został aresztowany i na zapytania policji odpowiedział, że morderstwem temi chciał pomścić swego brata i kilku innych Albańczyków, którzy na zarządzenie Prichtiny zostali straceni.

Lotnik sowiecki pobił rekord światowy na zlocie szybowcowym na Krymie

Moskwa, 16 sierpnia.

(PAT) Podczas odbywającego się w miejscowości Koktebel (na Krymie) zlotu szybowcowego, lotnik Judin, pilotowany przez samolot lotnika Skorodumowa pobił rekord światowy lotu za samolotem, przebywając przestrzeń Oren-

burg — Moskwa — Koktebel (3550 klm) w 38 godz. 56 min.

Szybkość dochodziła do 112 klm. na godzinę, przy fatalnych warunkach atmosferycznych, zmuszających chwilami do lotu na wysokości 150 mtr. nad ziemią.

Trzęsienie ziemi na Azorach

Znaczna ilość ofiar w ludziach

Madryt, 15 sierpnia.

Według wiadomości, nadeszłych z Fayalu, Azory zostały wczoraj nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Najbardziej zostało uszkodzone miasto Ponta del Gada, gdzie kolejno dało się odczuć kilka silnych wstrząsów.

Wskutek trzęsienia ziemi kilkadzie-

siąt domów uległo zawaleniu. Przerazeni mieszkańcy opuścili miasto i biwakują w polu. Liczby zabitych i rannych narazie nie ustalono.

Ponieważ komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest zerwana, brak wiadomości o szczegółach katastrofy.

Posel japoński w Warszawie

przed śmiercią przeszedł na wiarę katolicką

Warszawa, 16 sierpnia.

Wczoraj zmarł w Otwocku minister Hirouki Kawai, poseł japoński w Warszawie.

Przed zgonem swym min. Kawai wyraził życzenie przejścia na wiarę katolicką, której gorliwymi wyznawcami jest małżonka posła i jej trzy córki. Poseł Kawai wyznawał dotychczas religję „Szirito”, najbardziej rozpowszechnioną w Japonji.

Czyniąc zadość życzeniu ciężko chorego, małżonka posła uprosiła dziekana

korpusu dyplomatycznego J. E. ks. arcybiskupa Marmaggi, nuncjusza apostolskiego, ażeby przybył do Otwocka.

W poniedziałek o godzinie 3-iej po poł. ks. nuncjusz w asystencji sekretarza nuncjatury, ks. kanonika Franciszka Rutkowskiego, przybywszy do łoża chorego, udzielił mu uroczyste Sakramentu Chrztu Świętego, przyjmując tem samym ministra Japonji na łono Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Przy chrzcie ministra Kawai była obecna jego małżonka z trzema córeczkami, z których najmłodsza ujrzała światło dzienne przed trzema miesiącami, już podczas ciężkiej choroby ojca.

O godz. 8 m. 35 poseł Kawai zmarł.

„W sidłach uwodzicielki”

— pięknej tancerki włoskiej Dolores Foncetti znalazł się „złoty” młodzieniec, Karol Stoliński, dobrze znany na bruku warszawskim. Historia dramatycznego skandalu przedstawiona jest w powieści pod powyższym tytułem, drukowanej w numerze 12-tych tygodnika

„CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ”

który nadto zawiera wiele innego ciekawego materiału.

Cena numeru 30 gr.

Tajemnice oszustów karcianych

Łotne domy gry na ulicach Łodzi — Gdzie jest laleczka? — Dlaczego wszyscy przegrywają

Łódź, 16 sierpnia.
Gra w trzy karty... Wiemy... Kawał stary jak świat...
Przecież niemal codziennie znajdujemy notatki o naiwnych ofiarach tej „gentlemańskiej” gry karcianej, aranżowanej przez podrzędnych „rycerzy przemysłu” na wszelkich targowiskach, we wnękach bram etc...
Tak, niewątpliwie większość czytelników zna tę „imprezę”. Któż nie widział już nieraz takiego „kasyna” publicznego pod gołym niebem, składającego się ze skrzyneczki, pełniącej rolę stolika (bez zielonego sukna...) oraz trzech kart, z których dwie są czyste, jedna zaś — asem lub figurą?
(Figura nosi tu fachowe miano „laleczki”).
Do tych nieskomplikowanych rekwiizytów potrzebny jest jeszcze tylko „gentleman” — należyście „wyszczerwany”, potrafiący wartkim prądem wymowy swej należycie zachęcać naiwnych bliźnich do „zarezykowania”. No i — jeszcze coś winien umieć ten gentleman: sprytnie **acz niezbyt... uczciwie spekulować na psychologii klientów swej.**
To wszystko. Reszta — t. j. naiwna klientela „rezykująca” i naturalnie przegrywająca złotówki swe — zawsze się znajduje. Naiwnych — jak wiadomo — siać nie potrzeba — wyrastają sami...
O tem wszystkim wie niejeden, ale — istoty gry w trzy karty, t. j. owego tricku, dzięki któremu naiwniak zawsze przegrać musi do kieszeni „przedsiębiorcy”, niewątpliwie nie zna każdy. — „Publiczka” nie orientuje się w tem zupełnie. Dowód: liczne, bardzo liczne ofiary. Ofiar tych jest bez porównania więcej, niż się z gazet dowiadujemy, boć nie każdy przecież „leci” zaraz „na policję”...
„Spłukani” na dwa — cztery — pięć złotych nie liczą się przecież wcale, a takich jest przecież większość...
Przyjrzyjmy się więc w pierwszej lepszej wnęce bramy tej szlachetnej grze w trzy karty i zbadajmy jej istotę. Wymownie pytający językiem drapichrust — pardon: przedsiębiorca domu gry pod gołym niebem — manipuluje na początku bardzo powolnie swymi kartami: przekłada je z miejsca na miejsce w ten sposób, że każdy z przyglądających się może dokładnie spostrzec, gdzie znajduje się „laleczka”.
— Proszę państwa — kto stawia? Kto ryzykuje? Ten, kto postawi na laleczkę — wygrywa! Płacę gotówką! — Bez wielkiej rezyki! Kto zauważy i postawi — wygrywa! Każdy może zauważyć!...
Publiczka przypatruje się i przysłuchuje z nabożeństwem... Nareszcie znajduje się amator łatwej wygranej. Drapie się w głowę, namyśla przez chwilę, wreszcie wyjmuje z kieszeni złotówkę i stawia.
— Niech pan podnieś, poucza gentleman, zobaczymy, czy pan wygrał...
Gość podnosi — karta jest czysta. Macha ręką zirytowany. Ano — trudno... Trzeba zaryzykować jeszcze raz...
Przedsiębiorca przemieszał karty — gość postawił jeszcze jedną złotówkę — znów przegrał.
Po trzeciej przegranej publiczka zaczyna już śmiać się z „frajera”, on sam zaś jest zdenerwowany. Zapalił się...
— Choroba, — dai pan jeszcze raz!...
Gentlemen znów rozłożył karty, „frajer” zaś wyjął tym razem już dwuzłotówkę z kieszeni. — Ale — nim jeszcze połóżył monetę na jedną z kart — „przedsiębiorca” przypadkowo odwrócił się od „stolika”, aby dać na to — wsunąć do bucika wystający koniec sznurówka. Z tej krótkiej chwili grający — orientując się w sytuacji — skorzystał, aby podnieść szybko kartę i przekonać się gdzie leży „laleczka”. — Teraz już napewno nie przegra.
Postawił dwa złote i — naturalnie — wygrał. Za jednym zamachem odbił sobie już znaczną część przegranej.

Oho — to wcale nie tak trudno... Okazuje się, że „przedsiębiorca jest... większy „frajer”, niż jego klient. Żeby aż tak nie uważać...
— No „frajerów biją”, więc też gra idzie dalej. I — o dziwo — teraz gracz wygrywa coraz częściej, bo — dziwnym zbiegiem okoliczności — pan przedsiębiorca coraz częściej nie uważa, a gość nauczył się już teraz korzystać z tej nieuważki. Wciąż zagłada do kart od spodu. Już po kilku minutach energicznej gry — częściej wygrywając, niż przegrywając — wygrał około dziesięciu złotych. Ale teraz już „przedsiębiorca” zaczyna się denerwować i podejrzewać coś. Oświadcza swojemu klientowi, że dłużej z nim nie będzie grać. — Dlaczego nie? Przecież gram za gotówkę? — perzy się gracz.
— A ja nie chcę i już. Przecież pan mnie nie może zmusić. Mogę grać z kim chcę... No nie?
Publiczka śmieje się i przytakuje. — Racja. Ale — swoją drogą — teraz każdy widział przecież, jaki to jest frajer — ten gentleman... Jak łatwo u niego wygrać... Gra więc teraz w dalszym ciągu, tasuje swoje trzy karty i tym samym co uprzednio tonem zachęca do „zarezykowania” — wnet znajduje się inny amator. Lekcja poskutkowałam...
Nowy gracz stawia. Teraz już jednak przedsiębiorca miesza karty tak szybko i zręcznie, że nielatwo spostrzec, gdzie gdzie znajduje się „laleczka”. Przegrał raz i drugi po złotówce. Ale — to nic. Tamten gracz przecież też kilka razy przegrywał, a w rezultacie odszedł z wygraną. Trzeba tylko czekać na moment, aż przedsiębiorca odwróci się i wtedy „nabić go w karkafkę”.
Niestety, gentleman — przedsiębiorca nie odwraca się jakoś ani razu, uważa należyście przez cały czas, a amator łatwej wygranej — przegrywa złotówkę po złotówce... Po kilku minutach „zabrał” już na pięć — sześć złotych...
Biedaczysko — nie wie, że poprzedni „szczęśliwy” gracz jest... cichym współnikiem do interesu, t. zw. „pomagamem”... Że zarówno nieuważka „krupiera” jak też „sprytna” podnoszenie kart przez „szczęśliwego” gracza — były jedynie wyrafinowaną przynętą, obliczoną sprytnie na psychologię naiwnej publiczki!...
Trick z przynętą powtarzany jest regularnie w odstępach mniej — więcej półgodzinnych, bowiem mniej — więcej co pół godziny zmienia się przecież przygodna publiczka całkowicie. Ale — oczywiście — nie jest to jedyny trick. Zależnie od sytuacji stosuje się różne sposoby. Naprz. „pan krupier” — widząc przed sobą gościa, który wyrazem twarzy zdradza chęć zaryzykowania — miesza karty tak powoli i niezgrabnie, że gość musi niezbitnie dostrzec, gdzie jest „laleczka”. Karty leżą już ostatecznie przetasowane — gość wie napewno, na którą postawić, aby niechybnie wygrać... Pokusa jest duża: tylko wyjąć z kieszeni złotówkę, postawić i — w następnej chwili zagarnąć dwa złote... — Gość sięga do kieszeni, aby wyjąć portmonetkę i z niej złotówkę. Przy takiej czynności człowiek musi chociaż na chwilę, zająrzeć do tej portmonetki, aby widzieć, jaką monetę wyjmie. Ta chwila odwrócenia oczu od leżących na skrzyneczce kart wystarczy, aby „pan krupier”, nachylony nad skrzyneczką, jednym łagodnym przesunięciem wprawnej i delikatnej i nawiąkowej do tych manipulacji rączki — zmienił „laleczkę” na czystą kartę...
Gość podniósł kartę i — jest zdumiony. Przecież widział na własne oczy, gdzie „laleczka” leżała... Ano — widocznie omylił się jednak... Trzeba przegrana złotówkę odbić sobie, tembardziej, że „pan krupier” znówu tak wolno i niezgrabnie miesza karty... Tak dobrze widąc, gdzie jest „laleczka” — trudno oprzeć się pokusie...
Otwarcie portmonetki i szukanie w niej, względnie: szukanie monety w kieszeni — powtarza się wielokrotnie — i gość przegrywa, jak długo gra. Gdyby się spostrzegł i nie odwracał ani na chwilę oczu od skrzyneczki — wówczas „pan krupier” potrafiłby szybciej i zręcznie mieszając karty, aby znów nielatwo było spostrzec, gdzie jest „laleczka”...
Remus.

Pod kołami dorożki

Łódź, 16 sierpnia
(eg) Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Drewnowskiej około domu, oznaczonego numerem 22, bawił się na jezdni 8-letni chłopczyk, Zalman Szlamowicz, syn szewca, zamieszkałego przy Drewnowskiej 22. W pewnej chwili na bawiącego się malca najechała dorożka, przyczem nogi chłopca dostały się pod koła.
Pokrąwanego i mocno poturbowanego malca przeniesiono do domu i zawieziono lekarza pogotowia, który stwierdził rany na głowie i na nogach.
Nieszczęśliwego chłopca przewieziono karetką pogotowia do szpitala Św. Józefa.

ANACINTI

PLUTOS ANACINTI
PLUTOS ANACINTI
PLUTOS ANACINTI
PLUTOS ANACINTI
PLUTOS ANACINTI
PLUTOS ANACINTI

*Angielskie cukierki
Gumowe
hrzepia rzedziwia jak szklanka
limonady, wzmacniają kości
czyszczą krew, zdajmują
nalot z zębów, zawierają
ekstrakt gumy do żucia
owoców, jarzyn, cukru i soku
akacyj podzwrotnikowych*

TOREBBIA ANACINTI-PLUTOS TYLKO 10 G.

Katastrofa autobusowa pod Łodzią

Dwie osoby ranne

Łódź, 16 sierpnia.
(eg) Z Poddębic, znanej miejscowości letniskowej pod Łodzią, zjechał w kierunku Łodzi autobus osobowy, wypełniony wracającymi z letniska pasażerami. Poniważ na drodze tej panuje zazwyczaj ożywiony ruch kołowy, zsofer nie zauważył wymijającego autobus wozu i z całym impetem wpadł na spłoszonego konia.
Rozległ się krzyk przerażonych pasażerów i brzęk tłuczonych szyb.
Na szczęście zsofer był jeszcze o tyle przytomny, że momentalnie zahamował, unikając katastrofy większych rozmiarów.
Wskutek stłuczonych w autobusie szyb zranili się dwaj pasażerowie: Jan Wróblewski ze wsi Złotno oraz Stanisław Pajszycki z Łyszkowic (pow. turecki).
Zawezwano lekarza pogotowia, który po opatrzeniu rannych pozostawił ich pod opieką pozostałych pasażerów.

Zgon ofiary dramatu miłosnego

Ponure przejęcie młodej urzędniczki łódzkiej

Łódź, 16 sierpnia.
(eg) Jak donosił wczorajszy „Express”, w biurze technicznym urządzeń sanitarnych Gabryjela Kowalskiego przy ul. Sienkiewicza 91, targnęła się na swe życie w czasie pracy biurowej 35-letnia pracownica tego biura, Jadwiga Bańczykówna, zamieszkała przy Wodnym Rynku 8.
W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala im. Prezydenta Mościckiego. Wczoraj zrana Bańczykówna odzyskała na krótki czas przytomność, lecz odmówiła wszelkich wyjaśnień przedstawicielowi władzy. Ustalono jednak, że targnęła się na swe życie wskutek zawodu miłosnego. Ponadto stwier-

dono, że Bańczykówna miała w biurze wymówienie i byłaby wkrótce zredukowana.
W pozostawionym liście denatka prosiła, aby nie czyniono sekcji zwłok.
Wczoraj w godzinach popołudniowych po ciężkiej walce ze śmiercią Bańczykówna ponownie straciła przytomność i w kilka godzin potem zmarła.

Strzał z okna Właściciel domu pociągnięty do odpowiedzialności

Łódź, 15 sierpnia.

Charakterystyczny wypadek zdarzył się w tych dniach na posesji przy ul. Kilińskiego Nr. 138. W sąsiednim domu, pod Nr. 136, mieszka p. W., właściciel małego foxterierka. Piesek latał sobie po podwórku, nie atakując ani nie gryząc nikogo.
W pewnej chwili przedostał się przez otwór w parkanie na posesję Nr. 138. Tu dostrzegł go przez okno p. K., właściciel tej posesji. Dostrzegł i — zagrała w nim, snąc po przodkach odziedziczona, szlachetna krew myśliwska...
Na ścianie wisiał flower nabitý — jakżeż tu więc powstrzymać się od szlachetnego czynu? Pif — paf — padł strzał z okna — foksik zaskowyczał boleśnie.
Pan W., właściciel pieska, znalazł go dopiero wieczorem — dogorywającego już pomiędzy nagromadzeniem na dziedzińcu, deskami. — Szlachetnemu strzelcowi spisano na skutek energicznej interwencji inspektora Tow. Opieki nad zwierzętami p. Cymera, protokół za zastrzelenie psa i sprawa skierowana została do sądu.

Przywracanie koncesyj alkoholowych

Łódź, 16 sierpnia.
(ak) Przewidziana w ustawie antyalkoholowej minimalna liczba punktów sprzedaży alkoholu (20.000) nie została przy podziale koncesyj dotychczas wyliczona. Dlatego też — jak się dowiadujemy — izby skarbowe przystąpiły już do rewizji liczby przedsiębiorstw, sprzedających wyroby alkoholowe.
Jednocześnie, na podstawie nowego rozporządzenia min. skarbu złagodzone będą sankcje karne, stosowane wobec właścicieli szynków, barów i t. p. przedsiębiorstw handlowych wyrobami monopolu spirytusowego.
Tak więc, wobec cofnięcia przepisu, przewidującego pozbawienie koncesji za dwukrotne naruszenie ustawy antyalkoholowej — wiele spraw wytoczonych na tem tle nie pociągnie za sobą odebrania koncesji.

Wysokie wypłaty totalizatora

w VIII dniu wyścigów konnych w Rudzie.

(G) Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej wywołały niespodziewanie bardzo duże zainteresowanie, wyrażające się przede wszystkim znacznie zwiększonymi obrotami totalizatora. — Wyścigi same miały przebieg bardzo interesujący, a w szeregu gonitw dały też wyniki zupełnie niespodziewane.

Największą niespodzianką dnia było zwycięstwo chłopca Kawałca na koniu Gigolo w ostatniej gonitwie dnia. Totalizator zareagował na to rzecz zrozumiała odpowiednio, płacąc za Gigolo 50 za 5.

Niemniejszą niespodzianką przyniosła też gonitwa siódma, w której pierwszą u celownika była Belle Etoile. Tutaj wypłata była nawet jeszcze znacznie większa, gdyż płacono 62.50 za 5.

Z większych wypłat zanotować jeszcze należy zł. 19.50 w gonitwie piątej za zwycięską Dzierlatkę.

Wyniki szczegółowe gonitw wczorajszych były następujące:

GONITWA PIERWSZA.
Nagroda 1.800. Dystans 2806.
1) Szeryf.
Tot. 8.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 1.800. Płoty. Dystans 2400.
1) Haszysz. 2) Warszawiak.
Tot. 9.50.
Francuski 7 i 9.50.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 2.500. Dystans 1606.
1) Ferryder.
Tot. 6.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 1.800. Dystans 900.
1) Maja. 2) Nuda. 3) Harmod.
Tot. 7.50.
Francuski 5.50, 6 i 5.50.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 1.000. Dystans 1600.
1) Dzierlatka. 2) Raduna.
Tot. 19.50.
Francuski 7.50 i 6.

Tot. 19.50.
Francuski 7.50 i 6.

GONITWA SZÓSTA.
1) Mata. 2) Effendi. 3) Cudem Cudów.
Tot. 7.
Francuski 5.50, 8 i 7.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1.000. Dystans 1600.
1) Belle Etoile. 2) Palmyra. 3) Lau-da III.
Tot. 62.50.
Francuski 13.50, 7.50 i 8.50.

GONITWA ÓSMA.
Nagroda 1.200. Dystans 2100.
1) Gigolo. 2) Farsan. 3) Kocur.
Tot. 50.
Francuski 12.50, 8 i 11.50.

Pulowery artystyczne

reczej roboty na drutach i sztylce-
we najnowsze modele wiedeńskie i pa-
ryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilidńskiego 14, 2 piętro.

Dofjazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska

POWRÓCIŁA
Gdańska 37

tel. 232-55,

przyjmuje od 9—3,

w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

Grożne stada wilków w Lubelszczyźnie

Zaniepokojona ludność urządza obławy na drapieżników

Lublin, 16 sierpnia. Na terenie powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego pojawiły się nagle olbrzymie stada wilków, które podchodzą gromadnie nie tylko w nocy, ale również w biały dzień pod osiedla ludzkie i niepokoją ludność porywaniem różnych sztuk trzody chlewnej.

W Lubelszczyźnie zjawisko takie jest rzadkością, gdyż w miejscowościach gęsto zaludnionych nie notuje się prawie wypadków ukazania się wilków, to też mieszkańcy tych powiatów są mocno zaniepokojeni o los swych dzieci, które się pilnie strzeże, nie po-

zwalając im się bawić na polach, lasach i drogach. W różnych wsiach gospodarze uzbrojeni w broń palną oraz inne narzędzia, urządza

obławy na drapieżników, czyhających na mienie ludzkie, by w ten sposób odstraszyć ich od dalszych wizyt.

Pozatem ludność zaalarmowała władze bezpieczeństwa, prosząc o pomoc w walce z groźnymi zwierzętami.

Władze policyjne i wojskowe pospieszyły z interwencją zaniepokojonej ludności.

Tragiczne skutki nieuziemiaenia anteny

Wskutek iskry powstałej od pioruna mieszkaniec Radomska stracił oko

Radomsko, 16 sierpnia.

W Radomsku przy ul. Czestochowskiej w domu p. Nowickiego, zdarzył się następujący wypadek.

P. Nowicki w czasie burzy chciał zamknąć okno, przy którym znajdowały się przewodniki od anteny.

Antena nie była uziemiona, skutkiem czego piorun spowodował tak sil-

ną iskrę, iż wypaliła ona p. Nowickiemu jedno oko.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się uratować oka.

Niechże ten tragiczny wypadek będzie przestroją dla innych, że z chwilą rozpoczęcia burzy należy natychmiast uziemić antenę.

6-ciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów

dokonało zuchwałego rabunku

Jasło, 16 sierpnia.

Sześciu zamaskowanych i uzbrojonych w siekiery sprawców włamało się do domu Katarzyny Komisarzowej w Sowie pow. Jasło.

Bandyci, po steroryzowaniu domo-

wników i pobiciu stawiającego im opór syna gospodyni, zrabowali sto amerykańskich dolarów i 64 zł.—poczem zbiegli do pobliskiego lasu.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania.

Kino Dźwiękowe

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dziś Wielka Premjera!

Największy szlagier sezonu

NA ROZKAZ KOBIETY

Dramat niezwykłej kobiety, którą potęga uczucie wyniosła z ulicy na wyżyny tronu.

W roli głównej: **POLA NEGRI**

2) oraz film polski p. t.

Straszna Noc. — W rol. gł. Zorika Szymańska Adam Brodzisz.

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
PROSZEK TEN WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM”

Dr. 30—2
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.
M. Jakobson
CHIRURG
POWRÓCIŁ
ul. D-ra STERLINGA 22
(Nowo-Targowa)
telef. 174-42.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4—8
wieczór. w niedz. i święta od 9—12

Dr.
H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.
ŻEROMSKIEGO № 1
godziny przyjęć od 4—8, tel. 237-69.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8—10 12—2, 5—8 w
niedziele i święta od 9—11

DR. MED.
J. BERLIN
Choroby kobiece i położnictwo
POWRÓCIŁ
KAROLA 8
tel. 224-52,
przyjmuje od 5—8 wiecz.

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
POWRÓCIŁ
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedziele i święta od 9—1.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
POWRÓCIŁ.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 po-
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Doktor
H. SZUMACHER
POWRÓCIŁ
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w nie-
dziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
H. Rózaner
POWRÓCIŁ
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe
i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 6—9 wiecz

Dr. Dorota LEWY
POWRÓCIŁ
CHOROBY PŁUC
(Roentgen)
Piotrkowska 124
przyjmuje od 5—7.

Dr. med. 30x2
Z. Pinczewska
Położnictwo, chor. kobiece
przeprowadziła się
Gdańska 74 m. 1, tel. 108-01
przyjmuje 4—6 po poł.

Doktor
Sołowiejczyk
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
Piotrkowska 99, tel. 144-92.
Przyjmuje od 4—6 i od 8—9 wieczór.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12
i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.
R. Augenfiszowa
CHOR. KOBIECIE I AKUSZERJA
POWRÓCIŁA,
przyjmuje od 5—6 i 7—8 w.
ŚRÓDMIEJSKA 12, tel. 126-87.
i w Lecznicy „Vita”, Piotrkowska 45
od 3—4 i 6—7 w.

Dr. med. 30x2
Ignacy Margolis
OKULISTA
Aleja Kościuski 9
telef. 165-17.
powrócił.

Dr. Langbard
chor. skórne i wener.
przyjmuje
w zast. D-ra Biłbergala
Zawadzka 10
Tel. 106-30
od 9—1 i od 5—8. 30—2

DR. MED.
Al. Kopejowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

Złoto BIŻUTERIA, SREBRO
kwity lombardowe ku-
puje i płaci najwyższe ceny Zak-
ład Jubilerski i FIJALKO.
PIOTRKOWSKA 7.

Dr. Jan Dobrowolski
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
godziny przyjęć: 1—2, 7—8
przeprowadził się na ulicę
Nawrot № 2
Tel. 118-04

Baczność, Leńnicy
WIŚNIOWA GÓRA
CODZIENNIE „Republika” i „Express”
„Co tydzień powieść” nabyć można
u Jamnika, Willa Kowala, naprzeciw
Chłodni Włoskiej.



Rewja głuchoniemych lekkoatletów Szóste mistrzostwa Polski odbyły się w Łodzi

Pierwszy raz byłem na zawodach głuchoniemych.

Wrażenie niezwykle... Przedewszystkiem niesamowita cisza. I wśród zawodników, i wśród dość licznych grona widzów i wśród kierownictwa.

Od czasu do czasu tylko przerwie tę ciszę jakiś nieartykułowany gardłany dźwięk, wyrażający radość lub wzruszenie.

Zadnych jednak braw, ani okrzyków dopingujących, ani hałasów tak zwykłych na wszelkich innych imprezach sportowych.

Ludzie ci jednak wyrażają swe uczucia w sposób b. żywy, przy pomocy gestykulacji. Ręce ich pracują z niebywają wprost szybkością.

Są jednak i tacy, którzy dzięki nowoczesnym metodom nauki, mogą z trudem wymawiać pojedyncze wyrazy a nawet całe zdania.

Przyjmuje nas sekretarz honorowy związku głuchoniemych p. Łabędzki delegat Polski na mający się wkrótce odbyć kongres międzynarodowy głuchoniemych, człowiek pomimo swej ułomności — pełen werwy, temperamentu i humoru. Opowiada pojedynczymi wyrazami przy pomocy żywej gestykulacji o sobie, że już od ośmiu lat jest czynnym działaczem na polu sportowym wśród głuchoniemych i cieszy się bardzo, że otrzymał paszport zagraniczny na kongres.

„Kusocińskiemu robili trudności, a mnie nie” — zaznacza, dowiecnie nie bez odcienia pewnej dumy.

Charakterystyczne, że nie słychać także śmiechu, aczkolwiek potrafią wyrażać radość w sposób b. widoczny. Zwycięzców np. koledzy całują, klepią po ramionach i t. d.

Nie brak wśród nich i inteligentów jak np. akademików.

Podkreślić należy niebywają ambicję i zażartość w walce zawodników głuchoniemych.

Nie można stawiać oczywiście ich wyników na jednej płaszczyźnie z wynikami ludzi nie dotkniętych tą ułomnością, która przecież czyni organizm osłabionym i mniej zdolnym do większych wysiłków.

Z tego też punktu widzenia — wyniki ich poszczególne, uważać należy za b. dobre.

Przechodząc do strony sportowej mistrzostw — zaznaczyć należy, że tegoroczne należą już do szóstych z rzędu. Prócz mistrzostw głuchoniemych lekkoatletów rozgrywały również co 4 lata „olimpiady” — w których biorą udział zawodnicy ze wszystkich niemal państw.

W Polsce sport wśród głuchoniemych rozwija się dość pomyślnie.

W mistrzostwach w Łodzi startowało około 40 zawodników, reprezentujących Warszawę, Poznań i Łódź.

Łódź nie odegrała żadnej roli chociaż była reprezentowana przez dwa kluby: Łódzki Klub Głuchoniemych i Żydowski Klub Głuchoniemych. Warszawa i Poznań reprezentowały tamtejsze kluby.

Z pośród zawodników należy przede wszystkim wyróżnić doskonałego stylowo Ostachiewicza z Warszawy, zwycięzcę większości biegów. Dobry był również Gniot z Poznania. Z zawodników łódzkich najlepiej spisał się Graczyk zwycięzca w rzutach kulą i dyskiem.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warszawa, która zdobyła 74,5 p. przed Poznaniem 44,5 p. i Łodzią 8 p. Wyniki techniczne były następujące: 400 m. płotki 1) Gniot (Pozn.) 1.07 rekord głuchoniemych, 2) Szyszowski (W-wa) 1.07, 1; kula—1) Graczyk (Pozn.) 9,46 m. przed Gniotem (Pozn.) 9,23; 5 kłm. 1) Ostachiewicz (W) 17,31,8 przed Sarnowcem (W-wa) 17,57,6; skok wzwyż: 1) Gniot (Pozn.) 1,55 m. przed Walkowskim (Pozn.) 25,66 m., 100 m. 1) Gniot (Pozn.) 16,6 s. przed Grabowskim (W-wa) 12,7, oszczep: 1) Klimczewski

(W-wa) 35,15 m. przed Walkowskim (Pozn.) 31,50 m., 1500 m. 1) Ostachiewicz (W) 4,45 przed Lehmanem (P) 4,48,2, 110 płotki: 1) Szyszowski (W) 21,7 sek. (rek. Polski głuchoniemych) przed Gniotem (P.) 22 s., bieg 400 m. 1) Ostachiewicz 56,2 (rek. Polski głuchoniemych), sztafeta 4x100 m. 1) Warszawa 50 sek. przed Poznaniem 51 sek., 10 kłm. 1) Sarnowiec (W-wa) 38,52 m. przed Kurzyną (W) 40,29,6. Dysk: 1) Graczyk (Ł.) 26,36 m. przed Walkowskim (P) 25,66 m. Bieg 800 m. 1) Osta-

chiewicz (W-wa) 2,15,6, 2) Szyszowski (W) 2,27, skok wdal: 1) Flak (W-wa) 5,08 m. przed Grabowskim (W) 5,05 m., 200 m. 1) Flak (W) — 27 sek. przed Wołowskiem (P) 27,4, tyczka: 1) Klimczewski (W) 2,48 m. przed Grabowskim (W) 2,30 m. Nagrodę przechodnią ofiarowaną przez p. Lezerowicza z Bydgoszczy zdobyła na własność Warszawa, jak również i nagrodę zespołową. Organizacja (przy pomocy Ł. O. Z. L. A.) — dobra. A.

Mecze ligowe w kraju.

Do zawodów z Warszawianką wystąpiła Warta bez Przykuckiego, Ofie-rzuńskiego i Knioty. Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Warszawianka była lepszym zespołem.

Gra stała na niskim poziomie. Bramki dla Warty zdobyli: Kryszkiewicz, Sterfkie II i Rodojewski.

Dla Warszawianki — Piliszek i Frost. Sędziował słabo p. Rettig z Łodzi.

Strzału Sołtysika, po ominięciu dwóch przeciwników.

Meczem kierował beznadziejnie p. Laskowski z Warszawy, krzywdząc Wisłę.

Garbarnia odniosła stosunkowo łatwe zwycięstwo nad Czarnymi, którzy zaprezentowali się b. słabo.

Nieuprawniony do gry piłkarz

występuje w barwach Legii poznańskiej.

Jak się dowiadujemy do Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u wpłynął protest Polonji bydgoskiej i Kl. Turystów przeciwko udziałowi w barwach Legii poznańskiej zawodnika Zügeherera.

Zügeherer jak zostało stwierdzone grał w sezonie bieżącym o mistrzostwo klasy A w jednym z klubów w Ostrowiu a następnie przeniósł się on do Legii poznańskiej.

Mimo potwierdzenia go przez PZPN. nie może on w myśl przepisów brać udziału w grach o mistrzostwo. Dochodze-

nie w tej sprawie prowadzone zostanie już w najbliższych dniach.

W wypadku stwierdzenia, że Zügeherer grał w Ostrowiu Turysti zyskują trzy punkty przez co zdobędą znów szansę na uzyskanie w swojej grupie pierwszego miejsca. Ponieważ i Polonja warszawska otrzymałaby wówczas walcower za przegrany mecz w Poznaniu, wówczas o pierwszym miejscu w tabeli zdecydowałby prawdopodobnie mecz Polonja — Turysti w Łodzi.

W zespole Czarnych wyróżnić należy: Kasprzaka, Drzymałę i Piłata. Reszta słaba.

W Garbarni zawiedli: Wilczkiewicz, Riesner i Bator.

Sędziował p. Seidner. Widzów 1500.

Drugi dzień mistrzostw pływackich Polski

W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski rozegrano następujące konkurencje: bieg na sto mtr. dla panów kl. 1-ej pierwszy Kot z Pogoni czas 1 min. 24 sek., bieg na 100 mtr. na wznak o mistrzostwo Polski — pierwszy Karliczek Joachim z E.K.S. 1 min. 20 sek. Bieg na 100 mtr. stylem dowolnym, panie: pierwsza Sandberżańska

z kl. Makkabi (Kraków) 1,39,2 sek. w biegu na 1500 mtr. stylem dowolnym dla panów o mistrzostwo Polski — pierwszy — Karliczek 22 min. 17,3 sek. W meczu piłki wodnej Kraków zwycięzył reprezentację Poznania w stosunku 6:0 (1:0). W ogólnej punktacji w drugim dniu zawodów prowadzi Azs-Warszawa 99 punktów.

O wejście do Ligi.

Legja—Polonja 3:2 (3:0)

W pierwszej połowie Legja grała świetnie, zdobywając bramki w 40, 41 i 4 minucie. Polonja gra w tym okresie słabo. Wyróżnia się w Legji jej atak i obrońca.

W drugiej połowie Polonja dochodzi do głosu i w 11 i 30 minucie zdobywa dwie bramki. Publiczności 4000.

Turyści—Polonja 3:1 (1:0)

Mecz o wejście do Ligi Turyści — Polonja, rozegrany w dniu wczorajszym w Bydgoszczy, zakończył się zwycięstwem Turyстів w stosunku 3:1 (1:0).

Bramki dla łódzian zdobyli: Michalski, Klimczak i Seidel. Dla Polonji honorowy punkt uzyskał Michalski.

ŁKS.—Wisła 1:1 (1:1)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku ŁKS-u mecz ligowy ŁKS—Wisła, który zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Wynik ten należy uważać dla ŁKS-u za szczęśliwy, gdyż Wisła była zespołem lepszym taktycznie i technicznie. W pierwszej połowie gra jest żywa i naogół otwarta, aczkolwiek Wisła jest pod bramką groźniejsza. Prowadzenie uzyskuje ŁKS ze strzału Herbsteicha lecz w 30 min. wyrównującą bramkę dla gości strzela Artur. Po przerwie częściej przy piłce jest Wisła, która stwarza pod bramką łódzian kilka groźnych sytuacji. ŁKS gra chaotycznie i bezplanowo. Ostatecznie wynik 1:1 nie ulega zmianie. Sędziował p. Laskowski. ŁKS wystąpił bez Frymar-kiewicza.

Jubileusz TUR-u

Przebieg ostatniego dnia turnieju sportowego

W dniu wczorajszym zostały zakończone imprezy sportowe zorganizowane z okazji jubileusza łódzkiego Turu.

W grach sportowych o mistrzostwo robotnicze Polski, w koszykówce męskiej pierwsze miejsce zajęła Tur przed Skra (Warszawa), którą pokonał dwukrotnie 24:15 i 30:0 (v. o.).

W koszykówce żeńskiej Skra pokonała w dogrywce Tur 4:2 i zdobyła mistrzostwo.

W siatkówce męskiej i żeńskiej mistrzostwo zdobył Tur zwyciężając Skre dwukrotnie 2:0. Mistrzostwo w hazonie nie zostało rozegrane, zaś w meczu towarzyskim Skra pokonała Tur 6:2.

W błyskawicznym turnieju piłkarskim pierwsze miejsce zajął Widzew 8 p. przed Złoczem (Pruszków) 6 p. Turm 3 p. i Szternem 2 p. Mecz reprezentacji robotniczych Łódź — Katowice wobec nieprzybycia katowiczian nie doszedł do skutku. Odbył się natomiast mecz zarządów Widzewa i Turu, w którym zwyciężył Widzew w stosunku 3:2.

Na zakończenie uroczystości odbyło się wręczenie odznak zwycięzcom.

Raid motocyklowy

Warszawa—Wilno—Warszawa.

Ukończony został w dniu wczorajszym wyścig motocyklowy Warszawa—Wilno—Warszawa. Według przewidywań obliczeń w kategorii motocykli z przyczepką pierwsze miejsce przypadnie najprawdopodobniej Rajchmanowi z Warszawy, zaś w kategorii do 500 cm. Dosze (Kraków).

E.K.S. zdobywa pierwsze miejsce

w mistrzostwach pływackich Polski.

W pływackich mistrzostwach Polski, które zostały w dniu wczorajszym zakończone w Krakowie, wyniki ostatniego dnia były następujące: 100 m. pan na wznak Wąsikówna — 1,40,2, 400 m. stylem dowolnym panów: 1) Karliczek 5,89, 200 m. st. klasycznym pan — Frycówna 3,34,5 100 m. stylem klasycznym panów: 1) Polak 1,23,7.

Trampolina panów — Breguła. Sztafeta 4x100 m. pan — EKS — 6,31, sztafeta 3x100 stylem zmiennym panów — EKS 3,50. W meczu waterpolowym Kraków — Warszawa, zwyciężył Kraków 3:0.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce w mistrzostwach zajął EKS przed warszawskim AZS-em.

Tarłowski zdobył

mistrzostwo Rabki

W mistrzostwach Rabki pierwsze miejsce zdobył Tarłowski, bijąc w finale Bratka. Walka ta zaczęła się niezwykle ciekawie i była emocjonującą, albowiem Bratek prowadził już w setach 2:0 i w trzeciej grze miał nawet 2:0 gemów. Silny jednak zryw Tarłowski przyniósł mu następne trzy sety, a co zatem Mistrzostwo Rabki.

Niedyskretny fotograf



Prezydent Roosevelt w swym prywatnym mieszkaniu w Nowym Jorku sfotografowany w chwili, gdy pełen najlepszych myśli i w świetnym humorze zasiał w swym fotelu.

Parada wojsk szkockich



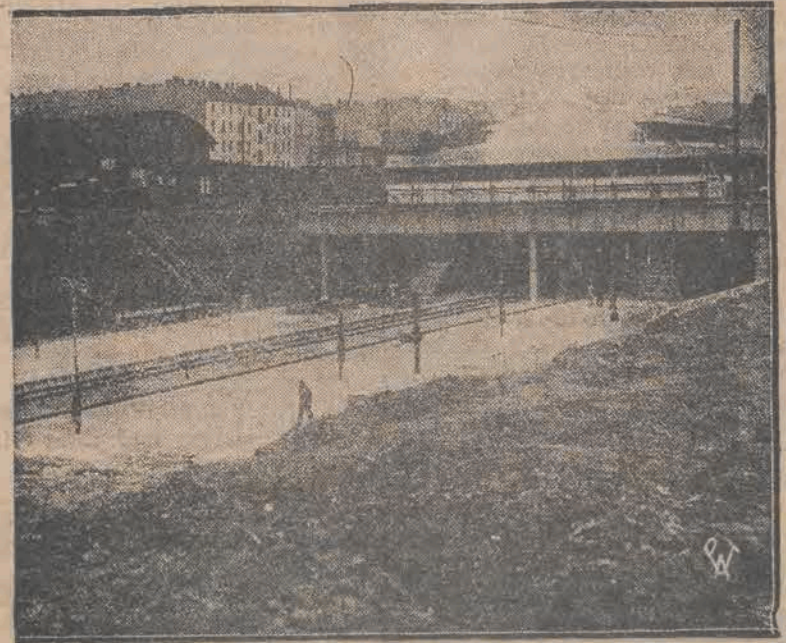
Bataljon wojsk szkockich defiluje na placu przed zamkiem w Adershat w Southampton, miejscowości znanej z dorocznych manewrów wojskowych.

Ambulanse lotnicze w Anglii



Rząd brytyjski wprowadził na wszystkich lotniskach ambulance lotnicze, przeznaczone do udzielania szybkiej pomocy w ciężkich wypadkach i katastrofach. Na zdjęciu widzimy siostry Czerwonego Krzyża przy transporcie pacjenta na lotnisku w Croydon.

Dworzec średnicowy w Warszawie



Widok na nowy tymczasowy dworzec średnicowy w Warszawie, po zburzeniu okalającego go płotu w Alei Jerozolimskiej. Widoczne są podjazdy po obu stronach odkrytego tunelu oraz perony betonowe.

Codzienna nowelka „Expressu”

Brzeżycia defraudanta.

— Szanowny panie mecenasie — zwróciła się do mnie jakaś starsza, schludnie ubrana kobieta. — Mój lokator jest ciężko chory i chciałby się z panem jaknajprędzej rozmówić. Czy mógłby pan teraz przyjść?

— Dobrze odparłem.

Zaprowadziła mnie do sąsiedniej kamienicy.

W niewielkim, ponurym pokoiku leżał w łóżku siwy, trupioblady mężczyzna. Gdy tylko nań spojrzałem, zrozumiałem natychmiast, że już niedługo pociągnie..

— Nazywam się Andrzej Lot — powiedział mi słabym głosem. — Proszę, niech pan siądzie. Mnie chodzi o sporządzenie testamentu. Muszę się spieszyć, bo nie wiem, czy dożyję do jutra. Bądź pan łaskaw wziąć atrament i pióro. Bardzo przepraszam, będę zmuszony panu dyktować. Nie mogę już sam pisać.

— Ależ bardzo chętnie — odparłem. — Zapewnie jednak panu wiadomo, że potrzebni są świadkowie. Czy ma pan kogoś?

— Owszem, owszem, moja gospodyni pomyślała już o tem. Jeśli już są potrzebni, to zaraz ich sprowadzę.

I po kilku minutach zjawili się dwaj sąsiedzi.

Lot począł wówczas dyktować.

— Pozostało mi 310.000 franków — powiedział. — 10.000 franków po mej śmierci ma otrzymać moja gospodyni, a całą pozostałą sumę Bank Państwa. Prócz tego nie mam żadnych życzeń. Chciałbym tylko, żeby mój pogrzeb odbył się jaknajskromniej. Na marmurowej płycie proszę wypisać tylko te sło-

wa: „Tu spoczywa Andrzej Lot. Zmarł w spokoju ducha”.

Napisałem, jak sobie życzył. Świadkowie złożyli swoje podpisy. W ten sposób wszelkim formalnościom stało się zadość.

Gdy znalazłem się znów sam na sam z Lotem, ten przez parę chwil milcząco na mnie spoglądał i wreszcie rozpoczął:

— Rozumiem doskonale, że pana dziwi, iż zaoferowałem Bankowi Państwa tak ogromną sumę. Przecież, jeśli chodzi o cele filantropijne, to mogłem znaleźć znacznie odpowiedniejszą instytucję. Nikt, mam wrażenie, do tej pory nie zostawiał w spadku pieniędzy Bankowi. Ale jeśli chodzi o mnie, to musiałem tak postąpić.

— Dlaczego? — spytałem z zaciekawionym tym wstępem.

— Właśnie, to chciałem panu wyjaśnić. Do tej pory nikt nie wie o moich przejściach. Obecnie, gdy już stoję nad grobem, pragnę się zwierzyć ze wszystkim. Ojciec mój był skromnym urzędnikiem pocztowym. Pragnął on, bym, nie poszedł za jego przykładem i wspiał się na jakiś wyższy szczebel kariery. Z tego względu oddał mnie do gimnazjum, pragnąc, bym następnie ukończył uniwersytet. Ale jego marzenia się nie ziściły. Nie chciałem się uczyć. Nie pomogła nawet gruba laska bambusowa, którą nieraz dotkliwie mnie okładał. Gdy mnie wyrzucono z gimnazjum, ojciec wreszcie zrozumiał, że z jego planów nic nie będzie.

Początkowo wystarał się dla mnie o posadę w urzędzie pocztowym. Wkrótce jednak, dzięki protekcji, otrzymałem pracę w Banku Państwa.

W banku pracowałem przez szereg lat. Początkowo jako stenotypista, następnie zaś zostałem kasjerem. Dzień w dzień przez moje ręce przechodziły setki tysięcy franków, funtów szterlingów, dolarów i lirów włoskich. Operując wciąż ogromnymi sumami, sam zarabiałem nędzne grosze. Mieszkałem w skromnym pokoiku, nie mogłem sobie pozwolić na żadne rozrywki.

A trzeba zaznaczyć, że nie należałem do rzędu tych ludzi, którzy umieją się zadawać sobie tylko przyjemność. Z zazdrością spoglądałem na ludzi, którzy prowadzili wystawny tryb życia, trwonili pieniądze w nocnych lokalach, jeździli do zagranicznych badów, otaczali się pięknymi kochankami i t. d.

I po długim namyśle zdecydowałem się popełnić przestępstwo. Pewnego dnia skradłem 300.000 franków. Pieniądże te podzieliłem na trzy części i każdą z nich umieściłem w innym banku prywatnym. Jak panu wiadomo, banki nasze przyjmują anonimowe wkłady. Należy tylko podać jakikolwiek pseudonim. Podadłem im hasło „Laska bambusowa”. Laska bambusowa, którą za młodu tak często czułem na moim ciele. Po załatwieniu tych czynności, odpowiednio kwity zakopałem w lasku za miastem. Na kwitach tych nie odnotowano hasła, pod jakim złożyłem pieniądze. I to właśnie stało się po paru latach przyczyną moich utraień.

W trzy dni później aresztowano mnie. Spodziewałem się zresztą tego. Liczyłem jednak na to, że dostanę najwyższe rok więzienia. Ale skazano mnie na cztery lata.

Cztery lata spędziłem w atmosferze najstraszniejszej, jaką tylko można sobie wyobrazić. Siedziałem w jednej celi z kilku zawodowymi włamywaczami i jakimś sutenerem, który zamordował dziewczynę uliczną.

Przez cały czas jednak mego pobytu

w więzieniu nie traciłem pogody ducha. Wiedziałem przecież, że gdy tylko dostanę się na wolność, podejmę z banku pieniądze i zacznę używać.

I wreszcie nadszedł ten dzień. Natychmiast po opuszczeniu murów więziennych pobiegłem do lasku i odkopałem kwit. Teraz należało z kolei pójść do banku. Niestety jednak w żaden sposób nie mogłem sobie przypomnieć hasła. Przez trzy noce nie zmrzyłem oka, lecz wszelkie wysiłki moje były daremne.

Nie mogłem sobie przypomnieć.

I czwartej nocy, w najwyższej rozpaczy, postanowiłem popełnić samobójstwo.

Rzuciłem się z mostu do rzeki. W ostatniej chwili, gdy już spadałem do wody, przypomniały mi się nagle moje najmłodsze lata. Uirzałem mego ojca i groźną laskę bambusową.

Tę laskę, która skłoniła mnie do samobójstwa.

Uratowano mnie. Gdy wyszedłem ze szpitala, nic już nie stało na przeszkodzie do zdobycia pieniędzy. Odwiedziłem po kolei wszystkie trzy banki i podzieliłem swego czasu sumę.

Miałem zamiar rozpocząć nowe, wesole życie.

Ale los chciał inaczej.

Wskutek mego skoku do rzeki nabiłem się choroby płuc. Wszelka pomoc lekarska okazała się daremna.

Na tem kończę moją opowieść. Kto wie, czy dożyję do jutra rana.

Chciałem jeszcze tylko dodać, że z pieniędzy, które podzieliłem w bankach nie zdołałem nawet wydać procentów. Pozostało właśnie 10.000 franków, które przeznaczam gospodyni.

Całe 300.000 franków, które niegdyś zdefraudowałem, zwracam obecnie Bankowi Państwa.

Nazajutrz Andrzej Lot przeniósł się do wieczności.